

LUCYNA STERCZEWSKA (UJ, Kraków)

GŁOŚNY REZON...
EDYCJA KOŁĘD Z OSIEMNASTOWIECZNYCH
RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI KARMELITANEK BOSYCH
W KRAKOWIE NA WESOŁEJ

Od ostatniej publikacji podsumowującej kolędową twórczość zakonną w Polsce, nierezygnującej jednocześnie z edycji tekstów pieśni bożonarodzeniowych, minęło już 30 lat¹. Niewielu edytorów od czasu wydania tak zwanej *Kantyczki Chybińskiego*² przez Barbarę Krzyżaniak podejmowało oficjalne działania związane z udostępnieniem szerszemu kręgowi odbiorców zwłaszcza zbiorów pochodzących z klasztorów klauzurowych. Nie tylko kantyczki klarysek, kamedulek czy wizytek czekają wciąż na swoją kolej, zająć należałoby się również innymi kancjonałami wywodzącymi się ze środowiska, w którym powstała *Kantyczka Chybińskiego*. Ograniczając się do wieku XVIII, można by zacząć od dwóch rękopisów pochodzących z krakowskiej biblioteki sióstr karmelitanek bosych na Wesołej (dzielnica miasta obejmująca obszar na wschód od Starego Miasta, na zachód od historycznych Grzegórzek).

Wszelkie informacje oraz uwagi tutaj zebrane stanowią podsumowanie prac nad edycją tekstów kolędowych zebranych w *Głośnym rezonie...*, karmelitańskiej kantyczce z połowy XVIII wieku, na którą to edycję złożony miałoby się 187 tekstów z komentarzem edytorskim oraz aparatem kry-

¹ B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVIII/XVIII w.)*, Kraków 1977; *e a d e m*, *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, Kraków 1980.

² Rękopis Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; zbiór kolęd z zapisem nutowym, 1721 r., sygnatura Ch 251.

tycznym uwzględniającym zbliżone treściowo rękopisy z epoki, ale także śpiewniki drukowane z XIX i początku XX wieku, dzięki którym zbadać można powszechność i żywotność poszczególnych kolęd³. Niewielką próbkę edycji samego tekstu stanowi pieśń *Uważ, duszo, doskonale...*, niezwykle charakterystyczna tak dla duchowości karmelitanek bosych, jak i dla zbioru samego w sobie.

Księgi w klauzurze

Ze słowem pisanim, co znamienne dla większości zakonów klauzurowych, karmelitanki bose utrzymywały stały kontakt. O różnorodności dzieł religijnych, z których korzystały siostry, świadczyć może chociażby katalog starodruków z krakowskiego klasztoru na Wesołej, gromadzący obecnie około 3 tysięcy pozycji. Bardziej zainteresować może jednak katalog rękopisów tego domu, klasztoru pw. św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża przy ul. Kopernika 44. Katalog ten, sporządzony stosunkowo niedawno, bo w roku 1960, przez o. Benignusa od Chrystusa Króla (Józef Wanat OCD) obejmuje 286 manuskryptów – głównie kopiowanych przez same karmelitanki: utworów hagiograficznych, zbiorów kazań i konferencji, poradników *bene moriendi*, żywotów założycieli i reformatorów klasztoru, zwyczajników nowicjackich i domowych. Znajdujemy tutaj również kroniki klasztorne, księgi profesji, rejestry zmarłych sióstr, ale przede wszystkim dziesiątki rękopiśmiennych kancjonałów i kantyczek.

Umiejętność czytania i pisania wśród karmelitanek bosych w XVIII wieku nie była niczym wyjątkowym. Była niemalże oczywistością, a reguła zakonna na prywatną modlitwę, podczas której korzystano z drukowanych lub ręcznie przepisywanych modlitewników, wyznaczała określoną ściśle część dnia⁴.

³ *Polskie pieśni katolickie: od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, oprac. M. Bobowski, Kraków 1893; *Śpiewnik kościelny*, oprac. M.M. Mioduszeński, Kraków 1838; *Pastorałki i kolędy z melodyjami, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane a przez M. M. M. zebrane*, oprac. *idem*, Kraków 1843; *Kantyczki. Kolędy i pastorałki w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych*, oprac. K. Miarka, Mikołów 1903; *Śpiewnik kościelny*, oprac. J. Siedlecki, Kraków 1928.

⁴ Zob. M. Borkowska OSB, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 80; a także: H. Popławska, Zabawa wesoło-nabożna przyszłych obywateli nieba. *Nad sie-*

Siostronom czytanych w Biblii, ale też w mistycznych dziełach św. Teresy od Jezusa oraz św. Jana od Krzyża, zapisywanie swoich duchowych przeżyć, często zalecane przez spowiedników⁵, nie sprawiało wielu trudności. Ośmielone tymi ćwiczeniami często sięgały po pióro z własnej inicjatywy. Przepojone chrystocentryzmem⁶, zanurzone głęboko w duchowości terezańskiej – z jej oblubieńczą mistyką, wyrosła z alegorycznej lektury Pieśni nad Pieśniami⁷ – odważnie podejmowały temat Bożego Narodzenia. Nie rozstawały się przy tym ze stylem „pobożnej miłości”, czerpanej z Pieśni nad Pieśniami właśnie, na swój sposób starając się zmierzyć z tą tajemnicą. Osobistym przemyśleniom dawały wyraz w formie układanych przez siebie kolęd⁸.

Rezony wydobyte

Spośród kilkunastu pozycji wypełnionych pieśniami kolędowymi, zamieszczonych w katalogu rękopisów wesołowskich, dwie muszą przykuć uwagę, nawet jeśli katalog rękopisów trafił w nasze ręce jedynie przypadkiem. Interesujące okazują się ich data powstania (rzadko spotykana na kartach karmelitańskich manuskryptów), barokowo brzmiący tytuł, a także sam fakt, że tenże tytuł (skrótowy w obydwu przypadkach) katalog klasztoru na Wesołej odnotował dwa razy; również w opisie egzemplarzy nie można dostrzec wyraźnych różnic⁹. Brak jedynie kwalifikacji „kopia” lub „odpis”.

demnastowiecznymi sylwanami karmelitanek bosych, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński, Lublin 1995, s. 133.

⁵ Zob. M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 296.

⁶ Chrystocentryzm jako cecha wyobraźni poetów chrześcijańskich; zob. M. Nawrocka-Berg, *Dziwne światy karmelitanek. Próba czytania zakonnych kantyczek*, [w:] *Koncept w kulturze staropolskiej*, red. L. Ślęk, A. Karpiński, W. Pawlak, Lublin 2005, s. 274.

⁷ Zob. A. Czyż, *Poezja rękopisów karmelitańskich*, [w:] *i dem, Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988, s. 80.

⁸ Zob. m.in.: Cz. Gil OCD, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XIX wieku*, Kraków 1997, s. 258.

⁹ Katalog podaje: „107. Pol. z 1756 r. 18,4 x 11,5 cm s. 130. Opr. w skórę, współcz. *Głośny Rezon przy widomym do rządów świata ingresie w Betlejemskiej szopie tron swój y Majestat... R. 1756* oraz „125. Pl. z 1756 r. 18,5 x 11,5 cm s. 148. Opr. w skórę, współcz. *Pismo 2 rąk. Głośny Rezon przy widomym do rządów świata ingresie... wydany Polskiego Karmelu córkom do corocznego powtórzenia zalecony Roku... 1756*”.

Oba rękopisy na pierwszy rzut oka nie różnią się od siebie także jako materialne „pozycje” o sygnaturach KBW 107 i KBW 125, wydobyte z klasztornej biblioteki, spoza krat klauzury, oddane w ręce świeckiego czytelnika. Dwa bloki o wymiarach 18,4 x 11,5 cm oraz 18,5 x 11,5 cm, w oprawie (tektura + skóra) prawdopodobnie z drugiej połowy XVIII wieku, odróżnić można dzięki papierowym prostokątnym znaczkom podającym sygnaturę. Ze zdobioną tłoczeniami (linie równoległe do wszystkich brzegów) okładką rękopisu KBW 125 czas, a ściślej kołatek domowy, mól futrzany czy też rybik cukrowy, obszedł się nieco łagodniej. Poszukiwacz sensacji pierwszą poważną różnicę znajdzie we wzorze wyklejki, badacz rękopisów karmelitańskich – na stronie tytułowej.

Wesołowski rękopis KBW 107, czyli całkowicie (poza wstawkami łacińskimi w jednej tylko, obecnej też w rękopisie KBW 125, kolędzie) w języku polskim zapisany *Głosny rezon przy widomym do rządów świata ingressie w betleemskiej s z o p i e tron swój i majestat lokującego Pana przez zgodne hierarchii niebieskiej i pasterskie betlemitow głosy wydany a polskiego Karmelu s y n o m do corocznego powtorzenia zalecony roku, którego kwiląca się Bog Dziecina świat cały [rok] u w e s e l i ł, 1756*, w odróżnieniu od rękopisu KBW 125, zatytułowanego *Głosny rezon przy widomym do rządów świata ingressie w betleemskiej s z o p c e tron swój i majestat lokującego Pana przez zgodne hierarchii niebieskiej i pasterskie betlemitow głosy wydany a polskiego Karmelu c o r k o m do corocznego powtorzenia zalecony roku, którego kwiląca się Bog Dziecina świat cały r o z w e s e l i ł, 1756*, w którym daje się rozpoznać trzy różne style pisma, prowadzony jest jedną ręką. Przypuszczeniem graniczącym z pewnością jest podejrzenie tożsamości pierwszej ręki zapisującej rękopis KBW 125 ze skryptorem/skryptorką (o nim/niej później) rękopisu KBW 107.

Rękopisy obydwu łączy jeszcze motyw graficzny, a mianowicie występujący na karcie przedtytułowej herb zakonu karmelitańskiego wpisany w sześcioramienną gwiazdę. Zgodnie z zakonną symboliką: góra zwieńczona krzyżem to odzwierciedlenie góry Karmel jako „góry doskonałości”, dwie gwiazdy na białym tle wyobrażają proroka Eliasza i jego ucznia – Elizeusza, trzecia gwiazda zaś to Maryja. Korona umieszczona nad krzyżem podkreśla maryjny charakter Karmelu¹⁰.

¹⁰ Zob. J. Zieliński OCD, *Herb Karmelu. Historia, symbolika, duchowe przesłanie*, Kraków 2001, s. 4–5; zob. także: W. Kolak, J. Marecki, *Leksykon godeł zakonnych*, Łódź 1994, s. 61.

Rezony odmiennie skrojone

Rękopis o sygnaturze KBW 107, na potrzeby edycji oznaczany jako B, składający się ze 130¹¹ liczbowanych stron, zawiera 111 pieśni kolędowych zapisanych czarnym atramentem. Kolor czerwony pojawia się w inicjałach, numerach kolęd oraz w spisie treści, na który składają się incipity poszczególnych tekstów. Do ostatniej strony bloku doklejono drukowaną składkę z *Pieśnią o Panu Jezusie*. Numeracja stron, prawdopodobnie autorstwa kopyisty/kopistki *Głośnego rezonu...*, nie jest wolna od pomyłek – podwojono strony 75 i 76, a błędy te zachowano też w spisie kolęd na końcu rękopisu. Kolędy zachowują kolejność alfabetyczną, co świadczy o przemyślanej wcześniejszej kompozycji. Jedynie w spisie treści pominięto incipit kolędy *Pomaga Bog...*, ale dopisano go po ostatnim incipicie z rozpoczynających się od litery p. Ponadto domyślać się można, że w trakcie zapisywania kolejnych pieśni zrezygnowano z jednej, swój incipit rozpoczynającej od litery r – w spisie kolęd pod tą literą przewidziano trzy miejsca, jedno pozostało puste.

W *Głośnym rezonie...* B uszkodzone zostały w prawym dolnym rogu trzy karty (k. 39–40, powtórzona 75–76, 99–100), jednak bez szkody dla tekstu. W rękopisie wycięto jedną kartę (między kartami 1–2 i 3–4), pozostawiając 1 cm od strony szycia – była to prawdopodobnie operacja w pewnym stopniu zaplanowana przez osobę zapisującą tekst, skoro nie ucierpiała na tym zabiegu żadna z kantyczek (spis pieśni nie odnotowuje żadnej brakującej); usunięto też kartę 23–24, również bez szkody dla tekstu. Ponadto brakuje karty 79–80 z drugą częścią kolędy *Nie wiem, co czynić...*, całością *Niezmiernej dobrotliwości...* (ten incipit w spisie) oraz pierwszymi 13 wersami pieśni *Znałże kto takowe kochanie...* (w spisie kolęd jako pozycja *Nowy modelusz*) – co ciekawe, karty poprzednia i następna po brakującej tworzą jedną składkę. Być może zamierzano wyciąć jedną stronę, przez co naruszono też sąsiednią. W rękopisie KBW 107 brak też karty między 129–130 a następną nieliczbowaną, a co za tym idzie drugiej części kolędy *Zawitaj, Krolu z nieba zesłany...* (zachowały się jedynie 22 wersy) oraz całości *Zwiędłe sianeczko...* (incipit w spisie kolęd). Tę kartę wycięto celowo, pozostawiając 1 cm papieru od strony szycia, prawdopodobnie sta-

¹¹ 3 karty nlb + 1–76 + 75–78 (pomyłka, powtórzone numery karty) + [brak 79, 80] + 81–130 + [brak 131, 132] + 5 kart nlb.

ło się to podczas użytkowania śpiewnika, a nie w trakcie jego zapisywania, skoro spis treści uwzględnia brakujący tekst.

Głosny rezon... A, chociaż o 18 stron obfitszy, podobnie jak przekaz B, nie podaje zapisu nutowego kolęd. Zawiera w sumie 117 tekstów, z których aż 72 to oryginalne w stosunku do tych wpisanych w przekaz B (pierwsza ręka – 54, druga ręka – 6, trzecia ręka – 12). Dla edycji tekstów istotne byłyby tylko kolędy zapisane ręką pierwszą, a więc pierwsze 100 (karty od 1–2 do 119–120), umieszczone w *Głosnym rezonie...* w roku 1756. Ogólny rozkład tekstu na stronie, wielkość i kształt liter oraz kolor atramentu odpowiadają opisanemu w „bliźniaczym” manuskrypcie.

Również rękopis B nie jest zupełnie pozbawiony pomyłek w numeracji. Błędnie wstawiono numery stron 85 i 84 (odwrotnie), tekst jednak przepływa bez zakłóceń. Po numerze strony 119 zmienia się charakter pisma, co więcej, po tej stronie następuje numer 110, a po 111 znajdujemy stronę nienumerowaną, chociaż po niej następuje 112. Od strony 129 trzecia ręka – już ołówkiem – numeruje tylko strony parzyste. Na stronach 115 oraz 116 fragmenty tekstu naklejono na pierwotny, prawdopodobnie błędny, zapis.

Poza opisanymi cechami odróżniającymi od siebie oba rękopisy na uwadze mieć należy przede wszystkim ujętego w pełnym tytule adresata. Niemniej ważny będzie autor-nadawca, niech na razie jednak pozostanie zupełnie anonimowy.

Kantyczki karmelitańskie

Bogate wnętrze

Głosny rezon... (A i B) to zbiór kolęd niezwykle różnorodny, zarówno pod względem sposobu ujęcia tematu narodzenia Dzieciątka Jezus, jak i pochodzenia poszczególnych tekstów. Aż 33 pieśni nie udało się odnaleźć w zbliżonych czasem i miejscem powstania kancjonałach, 23 zaś odnotowuje, poza KBW 107 i KBW 125, jedynie rękopis KBW 186¹² (rękopis tej samej

¹² Ze względu na tożsamość drugiej ręki z ręką kopistki rękopisów A i B, dla określenia, z której części manuskryptu pochodzi dany tekst – KBW 186 (pierwsza ręka) lub KBW 186 (druga ręka), dalej przekaz drugiej ręki oznacza się jako KBW 186b.

ręki). Pozwala to podejrzewać, że owe 56 kantyczek nie tylko powstało wewnątrz wesołowskiej klauzury, ale być może wyszły spod pióra samej kopistki. Potraktujmy tę hipotezę jednak bardzo ostrożnie.

Większość zrębu obydwu rękopisów stanowią teksty już rozpowszechnione w XVIII wieku, przynajmniej wewnątrz wspólnoty na Wesołej. Aż 17 kolęd uwzględnionych przez obie wersje *Głośnego rezonu...* notują też kancjonały krakowskich klarysek z klasztoru św. Andrzeja¹³ (pięć z nich – między innymi te o incipitach *Niezmiernej dobrośliwości...* oraz *Dziecino niebieska, niewinna...* – to pieśni nierozpowszechniane już później w drukowanych śpiewnikach XIX wieku, co mogłoby świadczyć o międzyklasztornej wymianie tekstów autorstwa siostr zakonnych¹⁴). Zdaje się to przeczyć tezie Stefana Nieznanowskiego, jakoby wspólne teksty w rękopisach odmiennych zakonów, „zachowujących indywidualną odrębność duchową” należeć miały do prawdziwej rzadkości¹⁵. Skoro ponad 25% wszystkich tekstów mogło powstać wewnątrz tego samego klasztoru, nie może dziwić duża grupa kolęd, które określić należałoby jako „ściśle karmelitańskie”. Karmelitanki bose proszą w nich Narodzonego Chrystusa oraz Jego Matkę:

Przyjmij od Karmelu
Salve, Zbawicielu!
Daj, niech Cię kochamy! [*Apokaliptyczny Baranku...*]

Jeżelim kiedy owieczka zgubiona
Była, niech będę przez Ciebie zliczona

¹³ Zob. M. Gadomska, *Rotule nowe o narodzeniu Pańskim – XVIII-wieczny zbiór z klasztoru sióstr klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie*, Kraków 2006, maszynopis (praca magisterska napisana na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. Janusza Gruchały).

¹⁴ Z bardziej skomplikowaną sytuacją mamy do czynienia w przypadku dwóch kolęd, które poza *Głośnym rezonem* notują tylko dwaj wydawcy mężczyźni z pocz. wieku XX – *Azard to gracki* (Miarka: *Kantyczki. Kolędy i pastorałki w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych*, oprac. K. Miarka, Mikołów 1903) oraz *Dzień to jest wesela* (Siedlecki: *Śpiewnik kościelny*, oprac. J. Siedlecki, Kraków 1928). Można się zastanawiać, w jaki sposób teksty te przedostały się poza klauzurę, ale też (skoro już się przedostały) dlaczego nie odnotowują ich inne zbiory kolęd i pastorałek...

¹⁵ Zob. S. Nieznanowski, *Barokowe kolędy polskie*, [w:] *Necessitas et ars. Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, red. B. Otwinowska, A. Nowicka-Jeżowa, J. Kowalczyk, A. Karpiński, Warszawa 1993, s. 117.

Do Jego trzody. Panno nad pannami,
Uznaj mię między karmelitanami. [*Prześliczna Panno...*]

W części kolęd przywołują też swoich świętych – między innymi św. Teresę od Jezusa, św. Jana od Krzyża czy św. Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny (na przykład pieśń – *Ej, święty zakonie, Karmelu...*). Poza karmelitańskimi, spotkać można w *Głośnym rezonie...* również kolędy klasztorne, ale już bez precyzyjnego określenia nazwy zakonu – między innymi teksty rozpoczynające się od słów: *Pojdziemy dziś po kolędzie* oraz *Woły moje, woły moje*. Nie brak też w rękopisach kolęd winszujących ze zwrotami do przeoryszy, mistrzyni nowicjuszek czy „gospodyni” (między innymi kolęda *Szczepan ś[więty] po kolędzie rad chodził...*), pieśni podlegających stylizacji ludowej¹⁶ (między innymi *Z aniołem rozmowa pasterzów*), czy tak popularnych kolęd-kołysanek (na przykład *Śliczna Panienska Jezusa zrodziła...*). Mimo iż siostry poddane były wpływom wielu środowisk, zanim przekroczyły próg klauzury, do kanonu *Głośnego rezonu...* najmniej przeniknęło kolęd ludowych¹⁷.

Poza mniej lub bardziej rozpowszechnionymi tekstami anonimowymi, odnajdujemy w *Głośnym rezonie...* – popularyzowany w formie pieśni bożonarodzeniowej – jeden z utworów Stanisława Herakliusza Lubomirskiego

¹⁶ W większości przypadków spełniają one cechy gatunkowe pieśni-kolędy ludowej: zachowanie ludowej miary wierszowej, ukształtowanie składniowe (zgodność granic wersowych z granicami składniowymi zdań i grup syntaktycznych), występowanie powtórzeń wyrazowych, występowanie zdrobnień w funkcji wierszotwórczej i semantycznej, zachowanie humoru ludowego; podlegają też paralelizmowi ludowemu wyrastającemu z przekonania, że niezwykłym wydarzeniom na ziemi muszą towarzyszyć odpowiadające im zjawiska na niebie; zob. J. Godyń, *Folklor i gwana w pastorałkach karmelitańskich z XVIII wieku*, [w:] *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Kozłara, J. Okoń, Tarnów 1996, s. 227.

¹⁷ Przykładem może być tutaj pieśń *Szczepan ś[więty] po kolędzie rad chodził...* – odnotowuje ją w swojej antologii Jerzy Bartmiński. Pisze on o kolędach ludowych jako przykładzie twórczości typu apokryficznego, gdzie „niewiele [...] stereotypowych scen z prostodusznymi i śmiesznymi pasterzami wędrującymi do Betlejem powitać małego Jezusa [...], są natomiast poetyckie obrazy zielonej lipki nad wodą, w której Maryja się myje i rodzi Syna, są domowe rozmowy Maryi z małym Jezusem na temat śniadania, które on sam przygotowuje Matce; jest także dramat bezdomnego macierzyństwa, jest archetyp «ludzkości słabej» uciekającej przed okrutną władzą, a nad tym wszystkim – są cuda dokonujące się w świecie, w którym objawia się moc boska. Jest wiara w życie i zwycięstwo dobra”, J. Bartmiński, *W świecie polskich kolęd ludowych*, [w:] *Polskie kolędy ludowe. Antologia*, oprac. *idem*, Kraków 2002, s. 23–25.

(incipit *Dopieroś na świat...*), a także sześć spośród *Symfoni anielskich* Jana Żabczyca¹⁸. Te ostatnie, uznawane za pierwszy polski zbiór pastorałek¹⁹ (bo i tych w karmelitańskich manuskryptach nie brakuje – między innymi *A coż z tą Dzieciną będziemy czynili, mili braciszkuwie...*), interesować mogą zwłaszcza jako klasyczny przykład kontrafaktury polskiej – często spotykanego w okresie reformacji przenoszenia melodii świeckiej na tekst religijny. Skoro do repertuaru bożonarodzeniowego środowiska podlegającego ścisłej regule zakonnej zdołały przeniknąć *Symfonije anielskie*, to być może nie jest to jedyny przykład kontrafaktury wśród kolęd karmelitańskich.

Dawne – niedawne

Prześledzenie historii wszystkich kolęd wydaje się niepodobieństwem. Upewnia w tym fakt, iż spośród 187 pieśni uwzględnionych przy opracowywaniu edycji *Głośnego rezonu...* krakowscy karmelici bosci do dziś w okresie Bożego Narodzenia śpiewają jedynie 15: *Ach, ubogi żłobie...*, *Anioł pasterzom mówił...*, *Chrystus się nam narodził...*, *Gdy śliczna Panna...*, *Hej, święte siano...*, *Jam jest dudka...*, *Jezu, me kochanie, służyć ja Ci będę...*, *Jezus malusinki leży nagusinki...*, *Mam ja skarb...*, *Niemasz ci, niemasz...*, *Nowy Rok bieży...*, *Pasterze mili...*, *Tryumfy Krola...*, *Trzej krolowie jadą...* oraz *W żłobie leży...* Podobnie dzisiaj przedstawia się ta sytuacja wewnątrz klauzuru klasztoru siostr karmelitanek bosych na Wesołej²⁰.

Dzięki karcie tytułowej zachowanej w obydwu przekazach *Głośnego rezonu...* nie powinniśmy mieć wątpliwości co do roku, w którym został on

¹⁸ Zob. J. Żabczyca, *Symfonije anielskie*, red. A. Karpiński, Warszawa 1998, „Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 12.

¹⁹ Tj. „kolęd wprowadzających na większą skalę obrazki z życia pasterzy, i to obrazki przedstawione tonem lekkim, konwersacyjnym, przejętym z popularnych pieśni w XVII, zwanych tańcami”, J. Krzyżanowski, *U kolebki pastorałek*, [w:] *idem, Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977, s. 320.

²⁰ W powstałym w 1875 roku klasztorze karmelitanek bosych pw. Opieki św. Józefa w krakowskim Łobzowie dziś znane i śpiewane w okresie Bożego Narodzenia są 22 kolędy: *Ach, dobroci! Ach, miłości...*, *Ach, ubogi żłobie, coż ja widzę w Tobie...*, *Anioł pasterzom mówił...*, *Apokaliptyczny Baranku...*, *Chrystus się nam narodził...*, *Drogi klejnocie...*, *Dzieciątka się narodziło, wszytek świat uweseliło...*, *Gdy śliczna Panna...*, *Jezus malusinki leży nagusinki...*, *Jozefie święty...*, *Mam ja skarb...*, *Niebieskiego majestatu Panie...*, *Niemasz ci, niemasz...*, *Niezmiernej dobroćliwości...*, *Nowy Rok bieży...*, *Od wschodu słońca...*, *Pasterze mili...*, *Przylecieli aniołkowie...*, *Tryumfy Krola...*, *Trzej krolowie jadą...*, *Wesoła nowina: porodziła Syna...*, *W żłobie leży...*

zapisany – 1756. Innym już zagadnieniem jest datowanie powstania poszczególnych kolęd. Jako że w większości są to utwory anonimowe – często przekazywane drogą tradycji ustnej – rok, w którym skryptorka ukończyła swoją pracę, można by uznać za przybliżoną datę napisania jedynie tych kolęd, co do których mielibyśmy pewność, że wyszły spod pióra kopistki przekazów A i B. Takiej pewności jednak nie mamy.

Poza utworami Lubomirskiego oraz Żabczyca (o dacie druku których dowiadujemy się ze źródeł zewnętrznych), przybliżony rok pierwszego zapisu jesteśmy w stanie określić jedynie dla sześciu pieśni – te uwzględniają *Kolędy polskie: średniowiecze i wiek XVI* pod redakcją Juliusza Nowaka-Dłużewskiego²¹, dwutomowe dzieło systematyzujące pieśni kolędowe powstałe przed wiekiem XVII. Przyjąc natomiast należy, że pozostałe 150 pieśni powstało na przełomie XVII i XVIII wieku, skoro większość z nich odnaleźć można w (anonimowych) rękopisach z tego okresu.

Karmelitańska anonimowość

Aby zbliżyć się do realnej siostry z jej tylko właściwym imieniem i predykatem, z jej tylko właściwymi umiejętnościami i talentem, z jej tylko właściwym charakterem pisma, należałoby prześledzić hipotetyczną drogę, jaką do chwili znalezienia się w bibliotece klasztoru karmelitanek bosych w Krakowie przebyć mogły nasze rękopisy.

Księgozbiory wędrujące – krótka historia

Trasy wędrowek karmelitańskich księgozbiorów, szczególnie nasilonych w XVIII i XIX wieku, odzwierciedlają burzliwe dzieje poszczególnych klasztorów zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Istotne dla próby określenia pochodzenia zbiorów kantyczek z *Wesołej* może być prześledzenie historii polskich karmelitanek bosych od roku 1756.

Spośród 28 funkcjonujących dzisiaj na terenie Polski²² klasztorów jedynie krakowski przy ul. Kopernika, ze swoją biblioteką (obecne miejsce

²¹ *Kolędy polskie: średniowiecze i wiek XVI*, red. J. Nowak-Dłużewski, t. 1–2, Warszawa 1966.

²² 12 na terenie Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych oraz 16 na terenie prowincji warszawskiej.

przechowywania egzemplarzy *Głośnego rezonu...*) oraz archiwum, okazuje się tu interesujący, zaś spośród już nieistniejących – dwa: warszawski klasztor Ducha Świętego oraz krakowski św. Marcina. To właśnie księgozbiory tych dwóch ostatnich konwentów zasilily, poza manuskryptami autorstwa miejscowych sióstr, bibliotekę wesołowską²³.

Klasztor św. Marcina był pierwszym domem karmelitanek bosych w Polsce, to właśnie tam 16 maja 1612 roku osiadły przybyłe z Belgii pierwsze siostry, cztery karmelitanki oraz jedna postulantka (oczekująca na nowicjat). Konwent św. Marcina rozwijał się, wychowując między innymi przyszłe fundatorki klasztoru na Wesołej. W roku 1787 na dzień 9 października swoim rozporządzeniem kasatę klasztoru przy ul. Grodzkiej zarządził Michał Jerzy Poniatowski, prymas Polski oraz administrator diecezji krakowskiej. Oficjalnym powodem likwidacji były trudności materialne obydwu klasztorów. Dom na Wesołej uznano za godny ocalenia jako bardziej przestronny, choć wspólnota z ul. Grodzkiej była liczniejsza. 20 zakonnic zmuszono do przeniesienia się na Wesołą; razem z nimi przeniosła się również klasztorna biblioteka²⁴.

W grudniu 1818 roku zasoby biblioteki sióstr z ul. Kopernika zasilily również archiwalia warszawskiego klasztoru Ducha Świętego, założonego w roku 1649 przez karmelitanki lwowskie. Burzliwe dzieje tego domu (ucieczka sióstr na Spisz w czasie inwazji szwedzkiej, zniszczenie klasztoru podczas działań wojennych) zakończyły się kasatą z mocy władz Królestwa Polskiego w roku 1818 właśnie²⁵.

Sam dom na przedmieściu Wesoła przez pierwsze zakonnic, karmelitanki bosc z ul. Grodzkiej, został zamieszkały 26 lipca 1725 roku. W klasztorze św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża sfinansowanym przez Jana Szembeka, kanclerza wielkiego koronnego, pierwszą przeoryszą została Anna Józefa od Jezusa²⁶ (Helena Konstancja Rupniewska, ciotka Szembeka), od wielu lat karmelitanka pierwszego krakowskiego konwentu. Po dołączeniu do zgromadzenia karmelitanek z klasztoru św. Marcina liczba sióstr zwiększyła się do 34. Liczba ta aż o 13 przekraczała dopusz-

²³ Zob. Cz. Gil OCD, *Życie codzienne...*, s. 6.

²⁴ Czesław Gil OCD pisze o „spustoszeniach kościelnych” Poniatowskiego na terenie diecezji krakowskiej, gdzie bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej zlikwidował on kilkanaście domów zakonnych i szpitali, a właściwym motywem jego postępowania miało być oświeceniowe przekonanie o bezużyteczności życia klauzurowego. Zob. *Ibidem*, s. 210–211.

²⁵ Zob. *idem*, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612–1914*, Kraków 1999, s. 161.

²⁶ Zob. *idem*, *Życie codzienne...*, s. 174.

czalną²⁷. Przez prawie 25 lat na Wesołą nie mogła trafić żadna nowicjuszka. Klasztor stanął przed groźbą wymarcia. Wybawieniem okazały się młode siostry ze skasowanego klasztoru w Warszawie. Zgromadzenie przetrwało, przetrwała też do dziś biblioteka wzbogacona o księgozbiory skasowanych klasztorów.

Tej właśnie bogatej biblioteki niewielką część stanowią dwa egzemplarze *Głośnego rezonu...*, a owalna pieczęć tejsze biblioteki²⁸ (z tekstem: *BIBLIOTEKA ss. Karmelitanek Bosych na Wesołej Kraków Kopernika 44*) jest jednym z dwóch najważniejszych dowodów (poza charakterem pisma oczywiście) na wspólne ich pochodzenie. Drugim jest późna, ale jednak cenna dla dalszych ustaleń, notatka sporządzona ołówkiem na trzeciej stronie przekazu B:

Dana do używania s. Agnieszce od Pana Jezusa²⁹ przez Wielebną Matkę naszą Antoninę od Ducha Świętego³⁰ 1901 r.

²⁷ Obwarowania dotyczące dopuszczalnej liczby siostr w klasztorze karmelitanek bosych opisuje m.in. Karolina Targosz: „Konwenty karmelitanek bosych, wedle zamysłu św. Teresy miały być małe, by móc stanowić zwarte zespoły, ożywione jednym duchem o kontemplacyjno-pustelniczym nastawieniu, zgodnym z prastarymi początkami Karmelu. Teresa przebywała najpierw przez dwadzieścia lat w klasztorze Wcielenia, który liczył aż «półtora-sta» mniszek i gdzie «w takiej kupie białychgłów» żywot dla natur o pragnieniach pustelniczych był «pełen utrapienia», jak opowiada pierwszy polski *Żywot świętej* (Kraków 1608). Założycielka ograniczyła liczbę zakonnic do trzynastu, następnie zgodziła się na dwadzieścia jeden (w tym z dwoma lub trzema zakonnicami niechórowymi – konwerskami). Nowe miejsce w konwencie mogła otworzyć tylko śmierć jednej z mniszek. Zwykle, gdy zbliżano się do wypełnienia tej liczby, zaczynano myśleć o nowej fundacji, o ile oczywiście znajdował się fundator, gotów wznieść kościół z klasztorem i roztaczać opiekę nad zgromadzeniem, które żadnych dóbr ziemskich nie posiadało”. K. T a r g o s z, *Piórem zakonnic. Kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002, s. 81.

²⁸ W rękopisie A na stronie 4, w B – na stronie 12.

²⁹ Por. Cz. Gil OCD, *Słownik...*, s. 248: „Agnieszka Teresa od Jezusa – Euzebia Biernacka, córka Jana i Zofii Janczewskiej, urodziła się w 1876 w Warszawie. Wstąpiła do klasztoru [na Wesołej] 24 listopada 1895 r., habit zakonny otrzymała 25 lipca w roku następnym, śluby złożyła 23 października 1897 r. jako chorystka [...]. Z zamiłowaniem troszczyła się o pamiątki klasztorne. Zmarła 2 listopada”.

³⁰ Por. *ibidem*, *Słownik...*, *op. cit.*, s. 242: „Antonina Julia Ludwika od Ducha Świętego – Jadwiga Janeczko, urodziła się w Grodzisku (Grötz) pod Głogówkiem, córka Aleksandra (Aleksego) i Rozalii (Róży) Breitskopf. Do zakonu wstąpiła 4 września 1860 r., habit otrzymała 19 maja 1861 r., śluby zakonne złożyła 15 października 1865 r. po ukończeniu 21. roku życia [...] Czterokrotnie pełniła obowiązki przeoryszy (1883–1886, 1889–1892, 1895–1898, 1898–1901) i przez sześć lat mistrzyni. Zmarła 8 czerwca 1901 r.”.

Po odnalezieniu imion wspomnianych wyżej siostr między innymi w *Księdze profesji* oraz kronice klasztornej można nadal przypuszczać, że rękopisy *Głośnego rezonu...* od 1756 roku biblioteki klasztoru przy ul. Kopernika nigdy nie opuściły.

Welon częściowo odsłonięty – próba

Rękopisy A i B, przechowywane w bibliotece na Wesołej, skąd również pochodzą karmelitańskie rękopisy BJ 3640³¹ oraz Ch 251, zawierają część kolęd, które w klasztorach karmelitanek bosych usłyszeć można jeszcze dzisiaj. Do dziś przetrwały także w karmelitańskich archiwach informacje dotyczące siostr, będących autorkami manuskryptów odpowiadających interesującym nas pod względem treści przede wszystkim.

Pierwsze spotkanie z *Głośnym rezonem...* może onieśmielać, dystansować, utwierdzając w przekonaniu, że oddalenie w czasie jest równoznaczne z rozmyciem do granic rozpoznawalności osoby kopistki. Kopistki, bo chyba z dużym prawdopodobieństwem można już przyjąć, że to kobiecą ręką spisano rękopisy A i B, a przynajmniej dotychczas nie udało się natrafić na żaden argument, który tę tezę zdołałby podważyć.

Na początku wykluczyć należy wszelkie osoby świeckie, które – jako przebywające poza „kołem” – karmelitańskie kolędy znać mogły jedynie częściowo i tylko ze słuchu, nie mając dostępu do karmelitańskiej biblioteki, dostarczającej prawdopodobnie źródeł pisanych, na których opierają się nasze zbiory kantyczek. Dla zawężenia kręgu potencjalnych skrypterek *Głośnego rezonu...* przyjrzyjmy się więc bliżej siostrom z trzech polskich klasztorów, zbiory których na Wesołej znaleźć można obecnie: warszawskiego oraz dwóch krakowskich. Kierunek, w którym należałoby pójść, wyznaczać powinna nieustannie data umieszczona na stronie tytułowej. Tej musimy ufać, chcąc rozpocząć poszukiwania. Nie należy jednak oczekiwać natychmiastowych wyników, z cierpliwością podchodząc do informacji zawartych w księgach profesji, w rejestrach zmarłych czy w klasztornych kronikach.

Pierwszy krok na drodze poszukiwań to wybór siostr, które zmarły dopiero po roku 1756. Liczba wytypowanych początkowo może badacza

³¹ BJ 3640 – rękopis Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, pochodzący z biblioteki Sióstr Karmelitanek Bosych na Wesołej; zbiór kolęd bez zapisu nutowego; XVII/XVIII w., sygnatura 3640.

przerastać. Spróbujmy więc określić drugą datę orientacyjną. Jako że oba rękopisy dzieli wiele różnic już w konkretnych odmianach tekstu, do grona podejrzewanych o autorstwo przyjąć możemy również nowicjuszki, które części kolęd mogły jeszcze nie znać, pośpiesznie przepisywały więc nieznanie sobie wersy, nie zwracając uwagi na zmianę kolejności wyrazów czy pomyłkowo stosowane synonimy. Aby móc wziąć pod uwagę karmelitańskie nowicjuszki, które od przyjęcia habitu przez około 12 miesięcy³² oczekiwały na złożenie pierwszych ślubów, należy też mieć na uwadze pojedyncze przypadki postulantek, którym – z przyczyn nie zawsze od nich zależnych (wędrowni wojenne, czasy epidemii, niedostarczenie posagu) – wydłużano czas oczekiwania. Bezpieczną ostateczną datą przyjęcia przez siostrę habitu zdaje się rok 1760. Po sformułowaniu wstępnych założeń otrzymujemy listę 61 imion zakonnych. Po odrzuceniu sparaliżowanej od roku 1733 s. Józefy Teresy od św. Jana od Krzyża, wciąż zostaje 60 możliwości.

Kolejnym etapem może być rozważenie podziału obowiązków w klasztorze. Zakon karmelitanek bosych funkcjonował w oparciu o dwa „chóry”. Do pierwszego z nich należały siostry obowiązkowo biorące udział we wspólnych pacierzach, mające też związane z tym prawa w kapitule klasztornej – te składały śluby jako „chorystki”, spośród nich też pochodziły przeorysze i podprzeorysze karmelitańskie. Drugi chór stanowiły „konwerski”, zwane też inaczej donatkami. Zastępowały one brewiarz krótszymi modlitwami i pozbawione były praw kapitularnych³³. Mimo że większość składających śluby potrafiła czytać i pisać³⁴, o czym świadczą podpisy pod aktami profesji, z listy domniemanych „autorek” *Głośnego rezonu...* można bez poważniejszych konsekwencji usunąć wszystkie konwerski, które w klasztorze oddawały się głównie obowiązkom domowym³⁵. Wątpliwe wydaje się też autorstwo siostry piastującej w roku 1756 urząd przeoryszy,

³² Według prawa kanonicznego nowicjat (tak jak dziś – Zob. KODEKS PRAWA KANONICZNEGO, Kan. 648, § 1–3) powinien trwać 1 rok, można było go przedłużyć, ale nie ponad dwa lata; zob. też: M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich...*, s. 38.

³³ *Ibidem*, s. 332.

³⁴ Zob. Cz. Gil OCD, *Życie codzienne...*, s. 43.

³⁵ Choć reguła przewidywała w klasztorze miejsce dla dwóch lub trzech konwersek, późniejsze dzieje domu na Wesołej pokazują, jak bardzo życie regułę modyfikowało – np. w roku 1856 w klasztorze służyły cztery siostry niechórowe, a w roku 1947 było ich aż siedem. Zob. J. Wanał OCD, *Zakon karmelitów bosych w Polsce: klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605–1975*, Kraków 1979, s. 623.

jako że pochłonięta była innymi obowiązkami³⁶. Ten wyznacznik odsuńmy jednak na razie na dalszy plan. Spośród 51 pozostałych chorystek uwagę powinny zwrócić te, których inne rękopisy są nam dostępne. Porównanie charakteru pisma kopistki rękopisów A i B z tą częścią wesołowskiego księgozbioru, w której skryptorki³⁷ zostawiły swój rozpoznawalny ślad (imię zakonne lub choćby inicjały) pozwala wykluczyć kolejne siostry. Znalazły się wśród nich: Cecylia Teresa od Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, Marianna Salomea od św. Teresy, Salomea Teresa od Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, Eufrozyna Maria od Trójcy Świętej, Katarzyna Aleksandra od Jezusa, Maryi i Józefa (tutaj dodatkowym argumentem mógł być wiek zakonnicy – w roku 1756 skończyła 97 lat) oraz Franciszka Kazimiera od Opieki Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Kantego (tę kandydaturę odrzucono na podstawie charakteru pismu w obszernej dedykacji autorstwa siostry Franciszki na kartach rękopisu KBW 207). W dalszych poszukiwaniach można by przyjąć strategię śledzenia podobnie skonstruowanych tytułów manuskryptów. I choć ozwać się tutaj może chór głosów przypominających o barokowej manierze w tym zakresie, to jednak będzie on musiał uznać tożsamość ręki zapisującej *Głosny rezon...* z ręką autorki pozycji 122 w wesołowskim katalogu.

W rękopisie zatytułowanym *Pszczółka, albo raczej dusza zakonna, słodycz doskonałości z rozlicznych nabożeństwa kwiatów zbierająca oraz w serca swojego skrytościach miód słodkiej zarabiająca miłości roku, którego oblubienica dusz niewinnych usta jako miód dystylowany rozpuły się, 1755, 8 maja. Miód dystylowany – usta Twoje. Cant. 4*, będącym zbiorem modlitw i medytacji wychodzącym od wersetu *Pieśni czwartej* z *Pieśni nad Pieśniami*³⁸, zdecydowanie można wyróżnić trzy różne skryptorki. Pierwsza z nich – również autorka strony tytułowej, prawdopodobnie pomysłodawczyni zbioru – bez większych wątpliwości może zostać utożsamiona z kopistką *Głosnego rezonu...* z przekazów A i B.

Skoro zestawienie podobnych do siebie tytułów przyniosło zadowalający (choć jeszcze połowicznie) efekt, to być może poszukiwania w zakresie

³⁶ Zob. M. Borkowska OSB, *Życie codzienne...*, s. 325.

³⁷ Przy tej okazji udało się także usunąć z kręgu potencjalnych skryptorów trzech mężczyzn, których nazwiska odnaleźć można w katalogu rękopisów, a które do *Głosnego rezonu...* zbliżone są datą powstania – brata Joachima od św. Teresy, Macieja Krasuskiego oraz Bazylego Bielawskiego.

³⁸ We współczesnym brzmieniu Biblii Tysiąclecia: „Usta jego przesłodka i cały jest pełen powabu” (PnP 5,16).

tego samego gatunku również okazały się owocne. Jeśli sam pomysł przeglądania wielu, pozornie anonimowych, zbiorów pieśni bożonarodzeniowych może początkowo dziwić, to jak bardzo dziwić musi pewna nieścisłość w opisie rękopisu KBW 186 w katalogu z *Wesołej*. Nie wspomina się w nim mianowicie o zamieszczeniu w drugiej części bloku *Pieśni różnych o Bożym Narodzeniu, o Męce Pańskiej i wszelkiego czasu służących, w jedno zebranych A. D. 1754* osobnego, wewnętrznie zorganizowanego zbioru pieśni³⁹. Okazuje się, że manuskrypt mieści w sobie kolędy w większości pokrywające się pod względem repertuaru, układu oraz kroju pisma z tymi znanymi nam już z *Głośnego rezonu...* Z powodu braku karty tytułowej nie można uznać tego zbioru za równoprawny odpis podstawy edycji, okazuje się on jednak bardzo pomocny w przypadku fragmentów w rękopisach A i B niepewnych. Wprawdzie rękopis ten nie przybliży do ujawnienia postaci kopistki, ale zdecydowanie uprawnia do przyznania jej miana autorki antologii, jednej z karmelitańskich „antologistek”.

Wznawiając poszukiwania, spośród pozostałych 45 kandydatek można by jeszcze bardzo ostrożnie odsunąć od ścisłej grupy potencjalnych kopistek cztery siostry, które w 1756 roku piastowały urząd przeoryszy lub podprzeoryszy w trzech z wyżej wspomnianych klasztorów. Do dalszego zmniejszania otrzymanej liczby 41 niezbędne byłoby jednak uważne przyjrzenie się pozostałym rękopisom wesołowskim – tym, które na pierwszy rzut oka nie noszą na sobie żadnych śladów pozostawianych przez zakonnice dla następnych pokoleń karmelitanek bosych. Krytycznie do pomysłu nastawieni mogą wysuwać coraz to nowe kontrargumenty – jak chociażby fakt, iż biblioteka na *Wesołej* gromadzi także pojedyncze rękopisy z pozostałych pięciu funkcjonujących już na terenie Rzeczypospolitej w roku 1756 domów karmelitanek bosych (Lublin – pw. św. Józefa od 1624 roku, pw. Niepokalanego Poczęcia od 1646 roku; Wilno – pw. św. Józefa od 1638 roku; Lwów – pw. św. Józefa, św. Teresy i Matki Boskiej Loretańskiej od 1642 roku; Poznań – pw. Najświętszego Imienia Maryi od 1665 roku), co tym samym czyni grono kandydatek liczniejszym niż początkowo⁴⁰. Przykład rękopisu KBW 186b zachęca jednak do dalszych poszukiwań. Na korzyść założenia, że nasza antologistka pochodziła z klasztoru przy

³⁹ Odnajdujemy jedynie zapis: „Pismo wielu rąk”.

⁴⁰ Zob. m.in. A. Glińska, *Przyczynek do dziejów poezji karmelitańskiej. Charakterystyka i wybrane wiersze z rękopisu o sygn. 3643 I ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej*, „Barok. Historia – literatura – sztuka” R. V, 1998, nr 2(10), s. 188.

ul. Kopernika, przemawiają aż cztery zachowane w bibliotece wesołowskiej rękopisy, które wyszły spod tego samego pióra. Być może kopistka *Głośnego rezonu...* i *Pszczołki...* złamała w którymś miejscu zasadę anonimowości. Być może słusznym okazać mógłby się trop siostry Beaty Konstancji od św. Teresy (Ludwika Wierchowskiej), chorystki z Wesołej, która śluby złożyła w roku 1726, w czasie powstawania *Głośnego rezonu...* miała około 56 lat, a której imię odnajdujemy w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej o sygnaturze 3640, gdzie pod tekstem kolędy *Przy onej dolinie...* przeczytać można: „u s[iustry] Beaty od S. M. N. Teresy”.

Rezon... Żeński – Rezon... Męski

Spośród tysięcy zapisanych w XVIII wieku śpiewników, zbiorów pieśni kościelnych, zbiorów samych kolęd wreszcie, rękopisy A i B zwracają na siebie uwagę przede wszystkim dzięki rozróżnieniu adresata przy jednoczesnym zachowaniu podobnej budowy i charakteru obu dzieł. Ponadto odbiorcami nie czyni się tutaj poszczególnych osób, ale całe zgromadzenia zakonne, dedykacja zaś nie kończy się na stronie tytułowej, ale daje się wychwycić między wierszami kolejnych tekstów. Jako że adresatów *Głośnego rezonu...* określono przez pryzmat rozdziału Karmelu na żeński i męski, najbardziej na miejscu wydają się teksty, z wersetów których można jednoznacznie odbiorcę rękopisu odczytać.

W rękopisie A wskazać można trzy kolędy, których nie notuje „męski” *Głośny rezon...*, a fragmenty których nie dają się podważyć jako „typowo żeńskie”:

Już Ci się całe daruję, na wolą Twę ofiaruję,
Twoją pragnę być, sobie już nie żyć. [*Błąkając się po pustyni...*]

Zmiłuj się, zmiłuj, nasz Panie, nad nami,
Nad ubogimi Twemi pasterkami. [*O witajże, moje Paniąteczko...*]

I ja też najnikczemniejsza,
Nad grzeszników najgrzeszniejsza,
Do Ciebie się śpieszę śmieie,
Wielki Boże w szczupłym ciele! [*Smutna chwilo...*]

Również żeńską formę zachowują te teksty w innych dostępnych rękopisach z epoki (między innymi KBW 186b i BJ 3640). Tak jak tutaj rodzaj żeński zaimków, przymiotników i rzeczowników, tak i w rękopisie B te części mowy w rodzaju męskim pozwalają wyodrębnić kolędy „męskie”:

Grzeźże się, moje Dziecię, moj Paniczu drogi.
Co ma, to Ci oddaje, zakonnik ubogi. [*Wiemy to, Pan nad pany...*]

Więc kiedym Ci się wszytek dał,
I co teraz sam będę miał?
O Dziecię kochane, dajże mi się same. [*Krolu wielki w matym cielem...*]

Sprawa komplikuje się jednak nieco w przypadku pieśni, które w rękopisie B noszą znamiona tekstów przeznaczonych dla karmelitów bosych, jednak jeśli porównać je z innymi dostępnymi przekazami karmelitańskimi, okazuje się, że „męskimi” są one tylko i wyłącznie w tym jednym przypadku:

Bądźże pochwalony, o Boże wcielony,
Daj nam, byśmy służyli,
Twoje wota pełnili [*Wesoła nowina: porodziła Syna...*]

Panno i Matko, udziel mi czystości,
Twojej pokory, pragnienia miłości,
Abym też ja mógł przyjąć Syna Twego
Do serca mego.

A gdy mi się już z rąk Twoich dostanie
Wziąć, tak z dobroci spraw, poki mnie stanie,
Abym już więcej nie zgubił mojego
Boga wiecznego. [*Co chcesz uważać, duszo moja...*]

Witaj, przedwieczna mądrości!
Bardzom kontent z Twej bytności. [*Przy Betleem jest stajenka...*]

Być może jest to podstawa do posądzenia kopistki *Głośnego rezonu...* o przekształcenie końcówek ściśle na potrzeby swojego zbioru. Jednak bardziej przekonujące wydaje się twierdzenie, iż zapisała jedynie wersję już wśród zakonników krakowskiego klasztoru przyjętą, a okazji do tego nie brakowało, jako że to karmelici bosci odpowiedzialni byli w klasztorach

żeńskich za kierownictwo duchowe⁴¹. Kolędy o incipitach *Wesoła nowina: porodziła Syna...* oraz *Co chcesz uważać, duszo moja...* mogły też zostać przepisane z któregoś z wcześniejszych śpiewników należących właśnie do zakonników. Podobną podstawę mógł obrać przy wydawaniu części pastorałek Michał Marcin Mioduszewski, który kolędę *Jam jest dudka...* podaje z fragmentem:

Ja-ć będę grał, póki mi sił staje,
I sam ci się za instrument daję⁴²

podczas gdy w rękopisach B, BJ 3640 oraz Ch 251 czytamy:

Ja będę grać, póki mi sił staje,
I sama-ć się za instrument daję [*Jam jest dudka...*]

Bardziej interesująca wydaje się jednak sytuacja, kiedy w śpiewniku-antologii przeznaczonej dla kobiet spotykamy formy męskie wbrew tytułowi oraz wbrew pozostałym karmelitańskim przekazom – na przykład w kolędzie *Z Panny się narodził...*:

I my też, podroźni, bądźmy w tym pobożni,
Chwałę Jemu dajmy, *grates* zaśpiewajmy,
Wiwat Pan! [*Z Panny się narodził...*]

Dziwić może ona bardziej niż zamieszczenie w rękopisie B tekstu z formami żeńskimi – tutaj zrozumieć można chęć podzielenia się z braćmi pieśnią skierowaną do św. Józefa, patrona klasztoru na Wesołej – i w takiej samej postaci odnajdywanego w pozostałych zbiorach wywodzących się z biblioteki wesołowskiej (KBW 186b oraz BJ 3640):

Sama na straży w pragnieniu zostaję,
Supplikę podaję,
Supplikę podaję. [*Józefie święty...*]

⁴¹ Zob. H. Popławska, *Żywoty i autobiografie w rękopiśmiennych zbiorach Biblioteki Karmelitanek Bosych na Wesołej w Krakowie*, [w:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1990, s. 193.

⁴² *Pastorałki i kolędy z melodyjami, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane a przez M. M. M. zebrane*, oprac. M.M. Mioduszewski, Kraków 1843, s. 85.

– a mniej niż uwzględnienie w tymże rękopisie kolędy o incipicie *Leżysz na sianeczku, serdeczne kochanie...*, gdzie przeczytać można:

Gdy tak drogie siano, będę je kosiła,
Chociażbym go łzami własnymi skropiła,
[...]
Żebym Mu co dzień miękko prześcielała,
Coraz nowego sianeczka dodała.
[...]
Wolałabym w sercu, gdybym walor miała,
Jak ptaszek w gniazdeczku siankiem bym wysłała [*Leżysz na sianeczku, serdeczne kochanie...*]

Wśród kolęd *Głośnego rezonu...* A i B znaleźć można jeszcze inne – łatwiej lub trudniej wytłumaczalne – zachwiania w zakresie dostosowywania tekstu do adresata, jak chociażby wymieszanie końcówek męskich i żeńskich wewnątrz jednej kolędy:

A ja też chcę być już wszystko Twoja,
Tyś życie moje, Tyś dusza moja,
[...]
A lubo czasem ja rad poskoczę,
Proszę, moj Panie, niech nie wykroczę. [*Szczęśliwaś, stajnio, szczęśliwyś, żłobie...*]

Poza wieloma nieścisłościami czy niezgodnościami tekstu poszczególnych kolęd z dedykacją danego egzemplarza należałoby jeszcze wspomnieć o tych kolędach, które – zachowując tytułowe założenia – dopasowują formy męskie i żeńskie odpowiednio do przekazu. W wersji dla „córek polskiego Karmelu” czytamy:

Sama jeśli grać nie zdołam,
Pojdę, owieczek zawołam
[...]
Zbliżamy się do szopeczki,
Bośmy wszystkie Twe owieczki,
[...]
W Twej owczarni, Panie,
Niech z nas każda stanie,
Prosiemy. [*Pan bez sługi...*]

Więc Ci z serca będę grała
I z affektem kołysała,
Li li li li. [*O Jezu, moj Jezu, wieczne wesele...*]

– w odróżnieniu od wersji dla „synów polskiego Karmelu”, gdzie powyższe wersy mają następującą postać:

Sam jeżeli grać nie wydołam,
Pojdę, owieczek zawołam
[...]
Zbliżajmy się do szopeczki,
Bośmy wszyscy Twe owieczki,
[...]
W Twojej owczarni, Panie,
Niech z nas każdy stanie,
Prosiemy. [*Pan bez służki...*]

Więc Ci z serca będę grał
I z affektem kołysał,
Li li li li. [*O Jezu, moj Jezu, wieczne wesele...*]

Najistotniejszy wydaje się tutaj fakt, iż nie znaleziono przekazów tych dwóch tekstów w żadnym innym z uwzględnianych przy opracowywaniu edycji rękopisów, poza KBW 186b, który wyszedł spod tej samej ręki co A i B. Nie udało się dotrzeć ani do żeńskiej, ani do męskiej odmiany kolęd o incipitach *Pan bez służki...* oraz *O Jezu, moj Jezu, wieczne wesele...*

Ostatnie z przytoczonych fragmentów w zestawieniu z wszystkimi wcześniejszymi argumentami pozwalają chyba więc przypuszczać, że antologistka-skryptorka *Głosnego rezonu...* mogła być też autorką części z zapisanych przez siebie kolęd, co zdecydowanie zachęca do dalszego zgłębiania zasobów klauzurowej biblioteki. Być może kiedyś uda się odsłonić welon naszej karmelitanki bosej całkowicie.

W przyszłości

Zamierzona edycja 187 kolęd z rękopisów karmelitańskich wywołać może zrozumiały niedosyt – jakościowy oraz ilościowy. W przypadku pieśni bożonarodzeniowych oczywistą niedogodnością wydaje się brak zapisu nuto-

wego. *Głośny rezon...* jednak (w obydwu wersjach) nut nie zawiera, a więc pomyślany był jako śpiewnik dla osób dobrze z melodią zaznajomionych, mogących jedynie potrzebować pomocy zapisanego tekstu. To właśnie taką postać każdej kolędy należałoby w edycji odtworzyć, przekazać te słowa, które rozbrzmiewały w klasztorach w czasie spisywania rękopisów KBW 107 oraz KBW 125. Być może po skolacjonowaniu poszczególnych tekstów z kolejnymi z karmelitańskich kantyczek (nie tylko tych obecnie znajdujących się w posiadaniu biblioteki na Wesołej) okazałoby się, że kolędy dotychczas odnalezione jedynie w trzech rękopisach znane były także w innych klasztorach i to już wiele lat wcześniej. Dlatego też wszelkie hipotezy dotyczące autorstwa pieśni pozostają jedynie hipotezami, a podstawę edycji stanowić powinna „żeńska wersja” *Głośnego rezonu...* jako ta, co do której istnieje większe prawdopodobieństwo, iż teksty w niej zawarte są tekstami śpiewanymi w 1756 roku w klasztorze żeńskim właśnie.

Większe i mniejsze polskie księgozbiory do dziś skrywają jeszcze wiele karmelitańskich kantyczek. Odtworzenie ich historii mogłoby pochłonąć dziesiątki badaczy na całe lata, jeszcze bardziej czasochłonne byłoby dalsze kolacjonowanie tekstów w nich zawartych. Rękopisy siostr z Wesołej różnymi drogami zawędrowały między innymi do biblioteki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (Kantyczka Chybińskiego) czy też do Biblioteki Jagiellońskiej. Szczególnie ta druga poszczycić się może znacznym zbiorem wesołowskich kantyczek – pomijając już wspomnianą BJ 3640, przywołać należałoby chociażby rękopisy o sygnaturach: 3638, 3639, 3641, 3642, 3643, 3644, 3647 czy 3648.

Nawet jeśli jednak skupić się wyłącznie na tekstach *Głośnego rezonu*, wielość aspektów, na które należałoby tu zwrócić uwagę, może budzić grozę. Przede wszystkim każdą pieśń należałoby poddać wnikliwej analizie stylistycznej, co być może pozwoliłoby pogrupować kolędy i wysnuć kolejne wnioski dotyczące ich autorstwa. Na dalszy plan odsuniętym, ale jednak niezmiernie interesującym zadaniem mogłoby się też okazać zbadanie historii poszczególnych tekstów pod kątem zamieszczania ich w późniejszych śpiewnikach – wyjaśnienie, dlaczego część kolęd przez jednych wydawców (na przykład Miarka) traktowana była jako pastorałki jedynie „po domach śpiewane”, choć przez innych (na przykład Siedlecki) te same teksty włączane były już do śpiewników „kościelnych”.

Kolejny krok w rozważaniach nad *Głośnym rezonem* mogłoby stanowić zbadanie jego wpływu, jako zbioru kolęd o charakterystycznym tytule i określonej budowie, na kantyczki późniejsze. Już w samej bibliotece we-

sołowskiej czeka na nas w tym zakresie kilka niespodzianek. Chociażby rękopis KBW 42, noszący tytuł *Głosne wiwat Bogu Dziecinie od córek Karmelu, urodzonemu dnia dzisiejszego w podłej i ubogiej szopce dla zbawienia naszego. Wesole pienia upokorzonemu i lokującemu Panu w betleemskiej szopce przez zgodne hierarchii niebieskiej i pasterskiej betleemitów głosy wydany roku, którego kwiląca się Bóg Dziecina świat cały rozweselił, 1864*, czy też luźna karta tytułowa ukryta między tekstami kolęd w rękopisie KBW 95⁴³, a która stanowiąc miała początek zbioru zatytułowanego *Głosne pienia upokorzonemu i lokującemu Panu w betleemskiej szopce przez zgodne hierarchii niebieskiej i pasterskie betleemitów głosy wydany, a polskiego Karmelu córkom do corocznego powtórzenia zalecony roku, którego kwiląca się Bóg Dziecina świat cały rozweselił, 1864*. Tytuły zbliżone, zachowana stylistyka karty tytułowej, zawartość zbioru podobna, jednak pismo odmienne i różnica w dacie wynosząca... 108 lat.

Co jednak ustalić należałoby na pierwszym miejscu, to powód, dla którego „męski” *Głosny rezon...* nigdy do „synów Karmelu” nie trafił. A jeśli trafił, to dlaczego stamtąd wrócił...

Uważ, duszo, doskonale... – komentarz

Tekst notują rękopisy: A (pod tekstem późniejszy dopisek: „*Już to z pułnocy godzina na tę nutę ta piosnecka*”) i B z 1756 roku oraz KBW 186 (druga ręka).

Brak tej kolędy w rękopisach: BJ 3640, Ch 251, KBW 42 i KBW 95. Nie weszła też do zbiorów Mikołaja Bobowskiego, Michała Marcina Mioduszewskiego (*Śpiewnik...*, *Pastorałki...*), Karola Miarki ani Jana Siedleckiego.

W KBW 186b trzy wersy w strofie (pierwszy i drugi z A jako pierwszy, trzeci i czwarty z A jako drugi).

w. 1, 6, 41, 51 *Uważ* – rozważ, weź po uwagę

w. 4 *oblubieńca* – nawiązanie do obrazu Chrystusa-Oblubieńca wywodzącego się z Pieśni nad Pieśniami (PnP 1–8)

⁴³ Pismo, a także układ większości tekstów, tożsame z ręką zapisującą rękopis Ch 251; zbiór kolęd z zapisem nutowym, 1722 roku zestawienie przykładowych kart u Barbary Krzyżaniak. Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów...* Tam też o dacie powstania rękopisu.

- w. 16–20 *Jezus, Samson [...] mocy Boskiej pozbywa* – paralela między Jezusem z bezgranicznym zaufaniem spoczywającym na łonie Matki – człowieka, nie Boga – a starotestamentowym obrazem izraelskiego bohatera, który stracił swą nadludzką siłę, powierzając jej sekret ukochanej kobiecie; historię Samsona i Dalili opowiada Księga Sędziów (Sdz 16,4–21)
- w. 38 *prowiduje* – opatruje, zaopatruje
- w. 40 *mizery* – nieszczęścia, biedy
- w. 42–47 *Słowo Przedwieczne [...] gdy sie ciałem stało* – Jezus Chrystus jako Słowo Boże, zob. świadectwo św. Jana (J 1,1–14)
- w. 66 *zakamiały* – zatwardziały, zacięty, zapamiętały
- w. 67 *sykalskie skały* – sens niepewny, być może pomyłkowo zamiast *sypilskie skały* – u podnóża góry Sipylos miał znajdować się grób Tantała i Niobe, zamienionej w tę właśnie górę przez Zeusa; obraz znany między innymi z jednego z utworów Jakuba Teodora Trembeckiego (*Żałosny Apollo nieczułych Polaków do łez pobudza nad zgubą Podola i Ukrainy, a do Marsa brać się każe in anno 1673*):

Podolskie z żalu skały się kraja,
Kruszą się mury, wieże padają
A ty, zakamiały nad sypilskie skały,
Śpisz, Lechu!⁴⁴

Aparat krytyczny

- w. 5 A, KBW 186b: Dzieciąteczka] B: Dzieciątka
- w. 27 A, B: Tego] KBW 186b: Tego co
- w. 56 A: niebieskie Pacholę – *zmiana szyku wyrazów, poprawiona w rękopisie (prawdopodobnie przez kopistkę całego zbioru) przez oznaczenie prawidłowej kolejności cyframi arabskimi*
- w. 65 B, KBW 186b: świata (*emendacja ze względu na metrykę wiersza i sens zdania*)] A: świat

⁴⁴ J.T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, oprac. A. Brückner, t. 1, Lwów 1910, s. 123.

Uważ, duszo, doskonale... – transkrypcja

- Uważ, duszo, doskonale
I waż na rozumu szale
Dobroć Jezusa miłego,
Miłość oblubieńca Twego,
5 Dzieciąteczka małego.
- Uważ, jako nieskończony
I Bog nieograniczony
W podłej człowieka naturze,
W szczupłej dziecinnej posturze,
10 Swoj majestat lokuje.
- Wszechmocny Pan nieba, ziemie,
Który ma wsze w mocy plemię,
Teraz w dziecinnej niemocy
Ludzkiej tak żąda pomocy
15 Jak małe dzieciątko.
- Jezus, Samson niestworzony,
W mocy Bog nieprzemógłony,
Na łonie najświętszej Dalili,
Maryi, przy dziecinnym lili
20 Mocy Boskiej pozbywa.
- Dziwna rzecz i niepojęta –
Który karmi wsze zwierzęta,
Głodny sam, kropelki mleka
Z piersi macierzyńskich czeka,
25 Bog niebieski, Dziecina.
- Który w rękę świat wstrzymuje,
Tego na rękę piastuje
Matka, w dziecinne pieluszki
Wiąże rączki i paluszki,
30 Ktore ziemię dźwigają.
- Wolność i miłość związana,
Jezus, Dziecina kochana,
Wolność jednak tę nam daje,

Miłość ku nam tym zeznaje,
35 Że sam w więzach zostaje.

Wieczny nieba, ziemie, sprawca,
Wszystkich dobrych darów dawca,
Który wszystkich przewiduje,
Sam się w tak ciężkiej znajduje
40 Dziecinnej mizeryi.

Uważ, duszo, widok nowy –
Słowo Przedwieczne bez mowy
Milczy w ciele utajone,
Usty Boga wymowione,
45 Syn Ojca Przedwiecznego.

Milczy, bowiem zdziecinniało
Słowo, gdy się ciałem stało,
Jako małe niemowlętko,
Jezus, maluchne Dzieciątko,
50 Mówić jeszcze nie umie.

Uważ smutną płaczu scenę,
A zważ, jaką mają cenę
Łezki perłowe Dzieciny,
Za twe dziś wylane winy
55 Z ocząt Pana Jezusa.

Śliczne niebieskie Pachole
Z Panny na ziemskim padole
Na twe zbawienie zrodzone
W stajni na sienie złożone
60 Całe we łzach opływa.

Płacze, rześiste łzy leje,
W zimnie Dziecina truchleje,
Matka łzy z ocząt ociera,
Jako perły drogie zbiera
65 Na świata odkupienie.

Ktoż tak będzie zakamiały,
Twardszy nad sykałskie skały?

Płakać ktoż nie dopomoże
Panu, który swoje łożę
70 Łzami dziś obmywa?

Kogoż, według mego zdania,
Jezus do swego kochania
Miłą, dziecinną ślicznością,
Mocną Bostwa wszechmocnością,
75 Nie przyciągnie jak magnes?

Summary

„Głośny rezon...” – *An edition. Carols from the monastery of enclosed Carmelite Nuns in Cracow* presents a summary of the research regarding Carmelite Christmas canticles. „Głośny rezon...” is a collection of 18th century carols, written down by enclosed Carmelite Nuns from the Cracow monastery (Wesoła quarter). Two duplicates of the main manuscript have survived: one for the male and one for the female part of the gathering. Both of them contain 163 carols related to the birth of the Lord. The author’s main goal is to faithfully edit the original manuscripts. Since the original „Głośny rezon...” did not include music notations, they would not be attached to the present edition either. The complete edition should consist of: a transcription of the 18th century Carmelite carols, a commentary with a glossary as well as a critical apparatus including different variants of the texts which can be found in other Carmelite collections of canticles from the same period. The edition should be preceded by an account of the traditions of composing carols and caroling itself, and a description of the contents of the library where „Głośny rezon...” was found. Moreover, the edited copies should be described in every detail. The planned edition will provide careful account of the differences, subjects and the time of origin of the carols. The article reports which tasks have already been completed and what is left for future research.